

ANDRZEJ TOPIŃ

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Stephen Kotkin, *Stalin. Waiting for Hitler, 1929–1941*, New York 2017

Jeden z uznanych historyków amerykańskich, Stephen Kotkin, specjalizujący się w historii ZSRR, profesor Uniwersytetu Princeton, podjął się kilka lat temu zadania napisania obszernej, trzytomowej biografii Józefa Stalina. Tom I: *Stalin. Paradoxes of Power 1878–1928* ukazał się w 2015 roku. Jego kontynuacją jest opublikowany w roku 2017 kolejny tom pt.: *Stalin. Waiting for Hitler, 1929–1941*. Biografia niewątpliwie imponujących rozmiarów. Sam tom drugi liczy 1154 strony, z czego na tekst główny przypada 909, na przypisy 160, a na bibliografię 47 stron. A chodzi przecież tylko o 12 lat z życia radzieckiego przywódcy.

Bibliografia jest obszerna i obejmuje przede wszystkim publikacje, zarówno dokumentów, jak i wspomnień, artykułów oraz monografii. Warto zauważyć, że większość z wykorzystanych publikacji jest w języku rosyjskim. Niewątpliwą zaletą jest tu też fakt, iż Autor sięgnął nie tylko do rosyjskich publikacji centralnych (tj. wydanych w Moskwie czy Petersburgu), ale do całego szeregu lokalnych, w tym do czasopism o charakterze raczej regionalnym. Dokonał też kwerendy w archiwach rosyjskich: Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społecznej i Politycznej, Rosyjskim Państwowym Archiwum Gospodarczym, Rosyjskim Archiwum Wojskowym, Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony, Centralnym Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa, Rosyjskim Państwowym Muzeum Literatury i Sztuki, Rosyjskim Państwowym Archiwum Fotografii i Filmu, Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (wszystkie w Moskwie), a także w Państwowym Archiwum w Nowosybirsku, Gruzińskim Pań-

stwowym Archiwum Historycznym w Tbilisi. Nie zapomniał naturalnie i o Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford University w USA.

Należy wszakże postawić sobie pytanie: w jak szerokim stopniu Kotkin te pozyskane materiały archiwalne faktycznie wykorzystał w swojej pracy? Okazuje się, że chociaż powołuje się na rosyjskie archiwalia stosunkowo często, to równie często są to odwołania z drugiej ręki (najpierw przypis z danej pozycji, potem w nawiasie odsyłacz do materiału archiwalnego). Z drugiej strony należy podkreślić, że przypisy są rozbudowane, i to w dwojakim tego słowa znaczeniu. Niejednokrotnie przy danym przypisie Autor przywołuje nawet z 10 różnych pozycji (i to w odniesieniu do faktów na ogół mniej znanych). Znaczna część przypisów zawiera też dodatkowo materiał faktograficzny, który niewątpliwie wzbogaca pracę.

Układ książki jest chronologiczny, co wszakże nie powinno wzbudzać zdziwienia, tym bardziej zastrzeżeń, zważywszy fakt, iż mamy przecież do czynienia z biografią. Jest jednak jedna kwestia, i to poważna. Autor potrafi na jednej stronie (czasami nawet w akapicie) bądź w jednym podrozdziale (rozdziały dzielą się na liczne drobne, najczęściej dwu-, trzystronicowe podrozdziały, a zdarzają się i jednostronicowe) zamieścić różne informacje, niejednokrotnie niezwiązane z sobą. Wywołuje to wrażenie przeskakiwania z tematu na temat i rwania się ciągłości narracji przy ogromnym w ogóle zalewie faktograficznym. Momentami odnosi się wrażenie, że książka jest czymś w rodzaju rozwlekłego diariusza (tego dnia wydarzyło się to, kolejnego tamto, i to w ogóle nie w ZSRR, a np. Niemczech). Nie jest to na pewno rozwiązanie najlepsze, jeżeli chodzi o strukturę pracy oraz przejrzystość prezentowanego materiału. Dopiero pod koniec książki (chodzi o okres 1939–1941) mamy do czynienia z wyraźniejszą ciągłością i już tylko sporadycznym przeskakiwaniem z tematu na temat, być może dlatego, że Autor skupia się tu głównie na polityce zagranicznej.

Kotkin ma też duży kłopot z wypośrodkowaniem proporcji: Stalin – pierwszy plan, polityka wewnętrzna i zagraniczna ZSRR – tło. W efekcie mamy raczej do czynienia nie tyle z biografią Stalina, ile obszernym kompendium traktującym o historii ZSRR na tle sytuacji międzynarodowej w latach 1929–1941. W niektórych rozdziałach Stalin wprost się gubi w zalewie informacji niezwiązanych, bezpośrednio czy pośrednio, z jego osobą. Naturalnie, pisząc biografię tak ważnej postaci, jaką był Stalin, szersze tło jest wprost wskazane, tu jednakże wydaje się, że Autor „przedobrzył”. W rezultacie czytelnik otrzymuje solidną monografię bardziej historii ZSRR, a w mniejszym stopniu biografię Stalina.

Książka jest podzielona na trzy części (*Equal to the Myth, Terror as Statecraft i The Card-Monte*) i 14 rozdziałów. Jak zasygnalizowałem wcześniej, rozdziały z kolei dzielą się na liczne krótkie, kilkunastoniowe podrozdziały, zaś Autor ściśle trzyma się układu chronologicznego. Kotkin zaczyna narrację, można powiedzieć, w sposób bardzo pretensjonalny: *Józef Stalin był istotą ludzką. Zbierał zegarki. Grał w lotki i bilard. Kochał ogrodnictwo i rosyjskie łaźnie parowe...* Mogłoby to wskazywać, że Autor zamierza dużo uwagi poświęcić życiu prywatnemu radzieckiego przywódcy. I w rzeczywistości w książce można znaleźć akapity czy nawet całe podrozdziały poświęcone Stalinowi jako osobie prywatnej. Mamy tu nawet Stalina romantyka-ekologa (Autor podaje, że wódz lubił w trakcie częstych przechadzek po dziedzińcach Kremla gładzić liście drzew). Wszakże biorąc pod uwagę objętość książki, omówienie tej kwestii zabiera stosunkowo mało miejsca. Ponadto informacje związane z życiem prywatnym wodza są mocno rozproszone, co w efekcie znacznie utrudnia Czytelnikowi wyrobienie sobie osądu na ten temat. Stwierdzić też należy, iż właściwie Kotkin niewiele nowego tu wniósł, bowiem informacje przez niego przytaczane są już szeroko znane z literatury przedmiotu. Autor tylko wzmiankuje o życiu intymnym przywódcy radzieckiego, pisząc, iż kobiet w jego życiu (po śmierci drugiej żony) było bardzo mało, a spotkania z nimi, pod pretekstem przeprowadzania „konsultacji”, należały do rzadkości, były okazjonalne, *gdyż był żonaty z władzą radziecką* (s. 525). Takie zdawkowe potraktowanie tej kwestii, raczej nietypowe dla współczesnych biografów, którzy starają się wyszukiwać jak najwięcej informacji na temat życia intymnego opisywanych postaci, wynika z założenia, iż należy unikać powtarzania informacji trudnych lub wręcz niemożliwych do zweryfikowania, mających bardzo często charakter plotkarski. Naturalnie taką postawę badacza należy traktować z uznaniem.

Trochę więcej uwagi Autor poświęca charakterowi swojego bohatera, podkreślając jego złożoność i sprzeczności. Unika przy tym jednoznacznych ocen. Dla Kotkina Stalin jest właściwie postacią wprost niemożliwą do jednoznacznego zakwalifikowania jeżeli chodzi o osobowość. W każdym razie cechy pozytywne, jak niesłychana wprost pracowitość, przenikliwość, uczciwość (w odniesieniu do pieniędzy i dóbr materialnych), całkowite oddanie sprawie państwowości radzieckiej, są wyraźnie podkreślane.

Z drugiej strony więcej uwagi Autor poświęca problemom zdrowotnym wodza, przy tym czasami przytaczając wyciągi z dokumentacji medycznej (s. 472–473). Wymienia też przebyte w tym okresie (1929–1941)

choroby i schorzenia: neurastenię, bóle klatki piersiowej, mięśni, żołądka, silne bóle stawów, częste ataki grypy, problemy stomatologiczne, chroniczne anginy (na marginesie te informacje zamieszcza w czterostronicowym podrozdziale *Antykapitalistyczny system w embrionie*, klasyczny przykład na „poszatowanie” materiału ze względu na trzymanie się niewolniczo chronologii wydarzeń). Niewątpliwie zadaje to kłam legendzie o żelaznym zdrowiu Stalina. Autor naturalnie nie mógł nie odnieść się do problemu rzekomej paranoi Stalina. Słusznie zauważa skąpy charakter informacji odnoszących się do ewolucji psychologii przywódcy radzieckiego. Właściwie jedyne, co na pewno można stwierdzić, to to, że Stalin był *maniakalnie podejrzliwy* (s. 493), co jest rzeczą typową dla wszystkich dyktatorów (prawie, bo np. nie dla Benito Mussoliniego), jednak w jego przypadku było to posunięte do skrajności (co sam czasami nawet przyznawał). Autor wychodzi jednak z założenia, że wszelkie informacje o paranoi są przesadzone, podkreśla przy tym fakt spokojnego charakteru Stalina, który wykazywał ogromną samokontrolę, rzadko podnosił głos, a jeszcze rzadziej okazywał gniew (i to głównie oczami). Nie nosił kamizelki kuloodpornej pod płaszczem, nie miał sobowtóra, nie lubił środków ostrożności stosowanych przez ochronę, potrafił nawet mieszać się z tłumem w Soczi, ściskając ręce. Nie przypomina to raczej człowieka podejrzewającego ciągle wszystkich o to, co najgorsze.

Kotkin podkreśla pasję Stalina do książek (jego osobista biblioteka urosła do około 20 tysięcy woluminów). Zwraca uwagę na ich różnorodność. Obok prac klasyków marksizmu-leninizmu (jak wówczas mówiono) można było znaleźć np. książki Platona, Carla von Clausewitza czy Aleksandra Swieczina, byłego carskiego oficera. Z literatury pięknej na pierwszym miejscu stawiał Antoniego Czechowa oraz Fiodora Dostojewskiego, przy czym u autora *Braci Karamazow* najbardziej interesowały go kwestie Boga, religii, Cerkwi i nieśmiertelności (Stalin miał zwyczaj podkreślania interesujących go akapitów i notowania uwag i przemyśleń na ich marginesie). Wódz cenił też Lwa Tołstoja. Jak poświadczają współcześni, przy wejściu do gabinetu Stalina zawsze piętrzyła się góra książek, a on sam lubił pytać swoich rozmówców o czytane aktualnie pozycje (s. 2).

W tym tomie Autor nie poświęca więcej miejsca postawie Stalina wobec religii. Wzmiankuje tylko, iż przywódca radziecki lubił często powoływać się na Boga, i to nie w rozmowach prywatnych, lecz właśnie w wystąpieniach publicznych, w tym na najwyższych forach. Nie ma natomiast w książce szerszych informacji o polityce religijnej, co powinno dziwić, gdyż to właśnie w tym okresie Cerkiew prawosławną dotknęły najcięż-

sze prześladowania w historii ZSRR (dwie pięciolatki antyreligijne, hałaśliwa i obrazoburcza działalność Związku Wojujących Bezbożników).

Jest rzeczą zrozumiałą, że najwięcej miejsca Kotkin poświęca działalności politycznej Stalina, przy czym mamy tu wprost zalew informacji z życia ZSRR w ogóle. Jaki polityk jawi się nam więc ze stron tej książki? Przede wszystkim mamy tu do czynienia ze Stalinem jako politykiem, który za wszelką cenę dąży do gruntownej, można powiedzieć totalnej, przebudowy państwa i społeczeństwa radzieckiego, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy, w tym moralne. Nie jest sprawą przypadku, że Autor jeden z rozdziałów zatytułował *Sila woli*. Podobnie bowiem jak Hitler, przywódca radziecki sądził, że wola jednostki jest w stanie przełamać wszystko (znane jest jego stwierdzenie, jeszcze z lat 30., że dla bolszewików nie ma twierdzy nie do zdobycia). Najwyraźniej uwidoczniło się to w trakcie kolektywizacji rolnictwa. Szczególnie odkrywczymi informacjami Kotkin tu nie przytacza, zwłaszcza że większość rozdziału nominalnie koncentrującego się na tej sprawie jest poświęcona innym kwestiom, takim jak: sytuacja w organach bezpieczeństwa państwowego, walka z socjal-faszystami, relacje z Chinami Czang Kaj-szeka. W każdym razie Autor zwraca uwagę na fakt, że to właśnie Stalin wystąpił z inicjatywą przejścia od etapu ograniczania kulaków do ich eliminacji jako klasy, a to niewątpliwie zadecydowało o gehennie wsi radzieckiej i wielomilionowych stratach. To on kładł nacisk na eksport zboża za wszelką cenę (w warunkach spadających cen na rynkach światowych), aby uzyskać walutę dla importu maszyn. Kotkin natomiast stanowczo odrzuca dość rozpowszechnione, choć kontrowersyjne twierdzenie, że Stalin celowo przyczynił się do klęski głodu na Ukrainie w 1933 roku, aby stłumić wszelkie narodowe aspiracje Ukraińców. Piśze wprost, że głód na wsi radzieckiej (nie tylko na Ukrainie) nie był wywołany celowo, był zaś skutkiem ubocznym forsownie prowadzonej kolektywizacji oraz złych warunków pogodowych. *Żadnego odrębnego głodu na Ukrainie nie było* (s.129), podkreśla Kotkin. Tym samym zajmuje diametralnie odmienną pozycję w tej sprawie niż np. ostatnio Anne Applebaum w książce *Czerwony Głód*.

Kolejne rozdziały, czy raczej niektóre podrozdziały tych rozdziałów, poświęcone są polityce terroru i udziałowi w nim Stalina. Autor pozytywnie, w pewnym stopniu, wypowiada się o Kołymie (nie znajdziemy u niego informacji o przysłowiowych trupach, na których zbudowano tam drogę do Magadanu). Jego zdaniem, w obozie Dalstroj żyło się całkiem znośnie, oczywiście uwzględniając ów-

czesne syberyjskie realia. Ten 160-tysięczny obóz (w końcu lat 30.) mógł poszczycić się własną orkiestrą symfoniczną i zespołem teatralnym. Więźniowie pracowali stosunkowo krótko: 6–8 godzin dziennie, w zależności od warunków atmosferycznych, otrzymywali nawet godziwe wynagrodzenie, za które mogli nie tylko nabywać produkty spożywcze w lokalnych kantynach, ale i zabrać oszczędności z sobą po zwolnieniu z obozu. W ogóle warto zauważyć, iż Autor kwestię łagrów w ZSRR porusza zaledwie mimochodem, choć innym aspektem życia w ZSRR poświęca dużo miejsca. Z drugiej strony słusznie twierdzi, że większość populacji obozowej to przestępcy kryminalni, nawet w drugiej połowie lat 30.

Preludium do wielkiej czystki stalinowskiej stanowiło, jak wiadomo, zamordowanie Siergieja Kirowa, partyjnego bossa w Leningradzie i członka ścisłego kierownictwa WKP(b) w 1934 roku. Kotkin nie roztrząsa już sprawy ewentualnej odpowiedzialności Stalina za ten mord, i słusznie. Twierdzenia o winie Stalina, jakie nagminnie można było znaleźć w publicystyce i literaturze naukowej w latach 60.-80., okazały się fałszywe. Akurat za śmiercią Kirowa nie krył się Stalin. Mamy tu bowiem do czynienia ze zwykłym zamachem terrorystycznym, bez żadnego podłoża politycznego, dokonany za względów osobistych przez niezrównoważonego psychicznie Leonida Nikołajewa. Tak samo nie zajmuje się już kwestią ewentualnego zagrożenia dla Stalina ze strony Kirowa, co, rzekomo, miałyby pchnąć tego pierwszego do zaaranżowania zabójstwa. Powtarzane jak mantra twierdzenie, iż połowa delegatów na XVII zjeździe WKP(b) w ogóle nie wybrała Stalina do Komitetu Centralnego, zaś nazwisko Kirowa było skreślone tylko kilka razy, okazało się zwykłą fałszywką propagandy Chruszczowa, który w ten sposób chciał „udowodnić”, że partia komunistyczna znalazła jednak w sobie dość siły, aby próbować przeciwstawić się Stalinowi. To powtarzane przez wiele dziesięcioleci fałszywe twierdzenie nie zostało powielone przez Autora, co świadczy o tym, że w pierwszej kolejności uwzględnia on najnowsze osiągnięcia nauki, a nie kłania się starym autorytetom sowietologii, w rodzaju Richarda Pipesa.

Stosunkowo szeroko, można śmiało nawet powiedzieć – obszernie, Kotkin omawia przeprowadzenie samej czystki w latach 1937–1938, ukazując mechanizmy towarzyszące temu procesowi i aktywną rolę samego Stalina w unicestwianiu starej gwardii bolszewickiej. To właśnie tutaj Autor najostrzej ocenia Stalina z moralnego punktu widzenia (gdyż na ogół wystrzega się w swojej książce osądów moralnych). Nie zapomina też o innych grupach, które padły ofiarą terroru,

przede wszystkim mniejszościach narodowych. Słusznie podkreśla, że to właśnie Polacy byli w tej płaszczyźnie głównym celem NKWD – 111 tysięcy rozstrzelanych i 144 tysiące aresztowanych, prawie połowa nie-Rosjan zabitych w czasie tej operacji (na marginesie jednego z raportów Nikołaja Jeżowa, ówczesnego szefa NKWD, Stalin pisał: *Bardzo dobrze... Kop głęboko i wyczyść ten polsko-spiegowski brud. Zniszcz go w interesie ZSRR*, s. 453). Naturalnie Kotkin próbuje odpowiedzieć na pytanie: co było główną przyczyną tzw. Wielkiej Czystki i dlaczego w ogóle przybrała tak monstrualne rozmiary? Po chłodnej, rzeczowej analizie dochodzi wszakże do wniosku, że nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Sporo uwagi Autor poświęca stosunkowi Stalina do kultury, w tym ludzi kultury. Jawi się tu obraz stosunkowo pozytywny dla Stalina (uwzględniając przy tym ówczesne realia). Mamy więc Stalina „opiekuna” ludzi kultury, w tym luminarzy wcześniej związanych z obozem białogwardyjskim. Wystarczy wspomnieć o jego stosunku do Michaiła Bułhakowa. Wódz pozostawiał twórcom pewien, nawet można powiedzieć szeroki, margines swobody twórczej. Na pewno gdyby nie Stalin, sztuka Bułhakowa, *Biała gwardia*, nie zostałaby w ogóle wystawiona. Swoją względnie umiarkowaną postawą ułatwiał też niektórym emigrantom z kręgów ludzi kultury powrót do ojczyzny. Nie musiało to oznaczać bynajmniej ich przejścia do obozu realizmu socjalistycznego w twórczości. Klasycznym przykładem jest hrabia Aleksy Tołstoj, który po powrocie do ZSRR napisał słynną powieść *Piotr Pierwszy*. Może to dziwić, ale dzieło to znalazło szerokie uznanie zarówno w ZSRR, jak i wśród emigracji. Stalin dbał o godziwe warunki życia i płacy ludzi kultury. W ubogim Związku Radzieckim tantiemy najbardziej znanych pisarzy (niekoniecznie piszących panegiryki) były naprawdę bardzo wysokie, opiewające na kilkaset tysięcy rubli rocznie, a więc wielokrotnie wyższe niż pensje najważniejszych dostojników partii i państwa. Stalin wyraźnie wspierał też kinematografię rozrywkową, mimo obiekcji ze strony części aparatu partyjnego, która uważała, że w kraju zwycięskiego socjalizmu nie powinno być miejsca na rozrywkę rodem z Hollywood.

Dużo uwagi Kotkin poświęcił polityce zagranicznej ZSRR i naturalnie roli samego Stalina w jej kreowaniu i prowadzeniu. Dotyczy to też problemów rzadko lub w ogóle przy tej okazji poruszanych, a właściwie nawet niewzmiankowanych, jak np. relacji z Mongolią. Jawi się tu nam obraz polityka przynajmniej rozsądnego, stojącego na stanowisku, że mimo różnic ideologicznych, zawsze można się porozumieć

(np. z III Rzeszą po dojściu Hitlera do władzy), przenikliwego, niepodejmującego pochopnych decyzji dyktowanych nastrojem czy emocjami. W szczególności ostatnie rozdziały są poświęcone polityce zagranicznej. Autor stara się zrozumieć motywy kierujące Stalinem przy podejmowaniu decyzji o faktycznej aneksji nowych terenów w latach 1939–1940. Nie przedstawia go bynajmniej jako człowieka, który ślepo ufał Hitlerowi, jak się czasami jeszcze to robi. Analizując chłodno postawę Stalina w latach 1939–1941, nie dokonuje jej z perspektywy człowieka XXI wieku, ale raczej z perspektywy ludzi wówczas żyjących i siłą rzeczy niemających wiedzy o wypadkach, które dopiero miały nadejść. Przytacza też czasami informacje stosunkowo mało znane, jak choćby o ostrzelaniu samolotu Joachima von Ribbentropa, gdy ten zdążył do Moskwy 23 sierpnia 1939 roku, przez radziecką obronę przeciwlotniczą, nie poinformowaną o mającej nagle nastąpić wizycie ministra spraw zagranicznych III Rzeszy.

Reasumując, recenzowana książka jest niewątpliwie cenną pozycją, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia nauki historycznej w tym temacie. Zwraca uwagę jej monumentalny charakter, co powoduje, że mamy do czynienia bardziej nawet z historią ZSRR niż tylko z postacią Stalina, bardzo szerokie wykorzystanie literatury przedmiotu, dokonywanie chłodnej, rzeczowej analizy faktów, bez prób ideologicznych osądów. Z drugiej jednak strony poważnym mankamentem jest bardzo sztywne trzymanie się układu chronologicznego w obrębie poszczególnych rozdziałów, co powoduje poszatkiwanie materiału, mieszanie, czasami dosłownie na jednej stronie, rzeczy ważnych i całkiem trywialnych. To z kolei utrudnia lekturę tej książki, zwłaszcza Czytelnikowi niezbyt wyrobionemu czy po raz pierwszy w ogóle sięgającemu po biografię Józefa Stalina.